

Konferencja „Literatura i Karkonosze” – dzień pierwszy

W dniach 7 – 8 października 2016 roku miała miejsce konferencja popularno – naukowa „Literatura i Karkonosze” zorganizowana przez Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze, Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą przy Związku Gmin Karkonoskich i Stowarzyszenie „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”.



Foto: Krzysztof Tęcza

Pierwszego dnia zaproszono widzów do Muzeum w Jagniątkowie gdzie gości przywitała dyrektor Julita Izabela Zaprucka, która właśnie została wyróżniona Nagrodą Kulturalną Śląska 2016. Piątkowe spotkanie z poezją i sztuką zostało zorganizowane w ramach Dni Europy.

By wprowadzić przybyłych w odpowiednią atmosferę zaproponowano koncert operowy w wykonaniu Michaliny Bienkiewicz (sopran). Zaśpiewała ona utwory m.in. Franza Schuberta, Charlesa Gounoda, Felixa Mendelssohna - Bartholda. Najważniejszym jednak utworem była aria Małgorzaty z opery „Faust” Johana Wolfganga Goethego z muzyką Antoniego Radziwiłła. Akompaniowała jej Barbara Sas.

Trzeba przyznać, że muzyka w Sali Rajskiej brzmiała niesamowicie a piękny śpiew dochodził do wszystkich zakamarków. I tak jak kiedyś, gdy Gerhart Hauptmann stworzył tutaj miejsce spotkań elit kulturalnych, dzisiaj śmiało możemy mówić, patrząc na działalność Muzeum, o kontynuowaniu tych tradycji.

W roku obecnym przypada 70 rocznica śmierci Noblisty, 25 lat od podpisania polsko – niemieckiego traktatu, na mocy którego możliwe było utworzenie Muzeum oraz 10 rocznica powołania do życia Muzeum. W roku obecnym przypada także 10 rocznica założenia Stowarzyszenia „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”.



Foto: Krzysztof Tęcza

Dyrektor Pani Julita Zaprucka opowiedziała pokrótce o prowadzonej w tym czasie w Muzeum działalności. Organizowano tutaj m. in.: koncerty, spotkania literackie i teatralne, wystawy fotograficzne i malarskie. Muzeum odwiedziło w tym czasie wielu wybitnych przedstawicieli literatury, zarówno z Polski jak i Europy. Działania te podsumował Tadeusz Różewicz, który napisał, że Muzeum jest miejscem, w którym kultura polska i niemiecka podały sobie ręce.

Spośród wielu organizacji jakie współpracują z Muzeum najbardziej owocną okazała się prowadzona ze Stowarzyszeniem „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”, której członkowie w ciągu 10 lat wydali w sumie 103 publikacje. A wszystko zaczęło się od artykułu jaki ukazał się w Nowinach Jeleniogórskich. Było to zaproszenie do Domu Kultury na Zabobrze dla osób, które piszą lecz swoje dzieła odkładają do szuflady. Zaproponowano im by zaczęli tworzyć w grupie. Dzisiaj osób tych jest 55, i co nie jest bez znaczenia, w dużej mierze są to amatorzy. Jedynym zmartwieniem Stowarzyszenia jest średnia wieku, którą wypadałoby radykalnie obniżyć. By pokazać zdolności literackie niektórzy członkowie Stowarzyszenia zaprezentowali swoje utwory.

Niewątpliwie interesującym wystąpieniem była pogadanka Henryka Dumina pt. Literacka Kotlina Jeleniogórska. Autor poza przedstawieniem kilku bardzo ciekawych przykładów niekoniecznie logicznych wydarzeń wykazał, że nawet na przykładzie nic nie znaczącego obecnie obiektu znajdującego się w Jeleniej Górze, jego historia czy historia mieszkających w nim ludzi, potrafi zatoczyć bardzo szerokie koło. Często wydaje się to nieprawdopodobne a jednak historia niby nic nie znaczącego obiektu w Jeleniej Górze ociera się o historię ludzi z pierwszych stron gazet czy najważniejsze wydarzenia jakie miały miejsce w zupełnie innych częściach Europy czy świata.

Henryk Dumin wykazał, że przestrzeń jaką zastali przybywający tutaj po wojnie Polacy była nie tylko nienaruszona działaniami wojennymi ale była także niezwykle zachęcająca do pozytywnych działań. Ludzie, którzy potrafili dostrzec ten świat to przede wszystkim literaci. Oni to bowiem nie tylko zaczęli opisywać zastaną przestrzeń ale także poprzez swoje działania utrwalali i utrwalają kulturę danej społeczności.



Foto: Krzysztof Tęcza

Wynika to oczywiście z faktu, iż teren, w którym przebywamy niesie wiele treści. Np. obecna ulica Wojska Polskiego (dawna Wilhelm Strasse) nie jest taką zwykłą ulicą. To tutaj osiedlali się bardzo zamożni emeryci z wielu dolnośląskich miast. Budowali oni domy nie tylko wygodne ale często wręcz luksusowe. Ale nie na całej długości ulicy domy te są podobne. Jedynie na odcinku od ul. Kochanowskiego do skrzyżowania z ulicą Sudecką, na wysokości teatru, niemal wszystkie budynki posiadały balkony. Wynikało to z faktu, że to właśnie tym odcinkiem ulicy przejeżdżał cesarz Wilhelm gdy przybywał do swojego pałacu w Mysłakowicach. Musiał on bowiem po przyjeździe pociągiem przesiąść się do powozu i dojechać do teatru gdzie skręcał w stronę Mysłakowic. Mieszkańcy tych kamienic mieli jedyną w swoim rodzaju okazję popatrzeć na jadącego ich ulicą cesarza.

Henryk Dumin pokazał jeszcze kilka ciekawych przykładów postrzegania przestrzeni, a także zadał pytanie czy i w jakich okolicznościach można tę przestrzeń wykorzystywać by przedstawiać ją jako jedynie właściwą.

W dalszej części spotkania było miejsce na życzenia, gratulacje i marzenia.

Krzysztof Tęcza

Konferencja „Literatura i Karkonosze” – dzień drugi

W dniach 7 – 8 października 2016 roku miała miejsce konferencja popularno – naukowa „Literatura i Karkonosze” zorganizowana przez Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze, Regionalną Pracownię Krajoznawczą Karkonoszy działającą przy Związku Gmin Karkonoskich i Stowarzyszenie „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”.



Krzysztof Tęcza i Witold Szczudłowski. Foto: Anna Tęcza

Drugiego dnia zaproszono widzów do siedziby Związku Gmin Karkonoskich, pałacu w Mysłakowicach. Przybyłych powitał Dyrektor Biura ZGK Witold Szczudłowski. Następnie prowadzący spotkanie, Krzysztof Tęcza, oddał głos Józefowi Zapruckiemu, który zaprezentował swoją nową książkę „Literacka Jelenia Góra”. Niestety na razie wydano ją w języku niemieckim ale czynione są starania by została przetłumaczona na język polski.

Józef Zaprucki wytłumaczył skąd wziął się pomysł na tytuł dzisiejszego spotkania. Otóż jakby nie patrzeć to wybitni, często najwybitniejsi przedstawiciele literatury, w różnych okresach, mieszkali i mieszkają tutaj, pod Karkonoszami. Wśród nich spotkamy nazwiska znane, mniej znane a także zupełnie nieznanne. Warto jednak pamiętać o wszystkich. Czasami bowiem nawet osoba wcale nieznana ma na swoim koncie utwór wybitny, wartościowy, godny upubliczniania. Istniały u nas kolonie artystyczne zrzeszające literatów ale także malarzy, rzeźbiarzy, fotografików... Obecnie istnieje Stowarzyszenie „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej” oraz Jeleniogórski Klub Literacki. Jest to kontynuacja Klubu Literackiego, który istniał tutaj w XVIII wieku.

Pierwszy referat dzisiejszego dnia wygłosił Józef Zaprucki. Zatytułował go: Fedor Sommer jako piewca śląskości.



Józef Zaprucki. Foto: Krzysztof Tęcza

Fedor Sommer urodził się w Dobromierzu. W późniejszym swoim życiu wiele razy zmieniał adres zamieszkania. Fenomenem może być fakt, iż wiele z miejscowości, w których mieszkał, uwiecznił w swoich utworach. Możemy, poznając jego twórczość, zastanawiać się, skąd czerpał inspirację. Odpowiedź jest jednoznaczna. Sommer zachwycał się pięknem Karkonoszy. To one, Góry Olbzymie, dawały mu natchnienie.

Fedor Sommer mieszkał w Sadach Dolnych, Legnicy, Ziębicach, Kowarach, Strzegomiu czy Brandenburgii. Jednak po śmierci pochowany został w grobowcu swojej żony w Dobromierzu, zataczając w ten sposób krąg w swoim życiu.

Sommer swoją najważniejszą powieść osadził w Jeleniej Górze, w czasach budowy Kościoła Łąski. Pisał w niej o Kasparze Gottlieb Lindnerze, jeleniogórskim lekarzu, który stale był uwikłany w liczne romanse.

Fedor Sommer uważany jest za człowieka, który malował słowem. Aby nie było wątpliwości Józef Zaprucki przeczytał jeden z jego utworów. Oto on:

... Weszli na „Czarną Kopę”. Przed nimi rozciągała się długa, wąska grań wielkiego grzbietu, zaś po drugiej stronie wynurzał się, wspaniale wykreślony padającym cieniem, stożek kopy. Grube poduszki ostrowłosej turzycy, nazywanej przez górali „wilczą trawą”, nabrały już złocisto-żółtej barwy.

Ciepłe kolory tego trawiastego kobierca gdzieś tam przeplatały się z chłodniejszymi odcieniami kamieni okrytych zielonożółtymi warkoczami kłączy. Zaś położone dużo wyżej krzewy kosodrzewiny tworzyły na nim przestronne, nasycone soczystą, głęboką zielenią wzory. Nad tym wszystkim unosiło się rześkie tchnienie jesieni. A tam, gdzie ten potężny kobierzec śmiało schodził w stronę doliny, płóząc się po stromych ścianach skalnego grzbieta, złociste światło słońca przemieniało się w atramentowe odcienie fioleto...



Magdalena Maruck. Foto: Krzysztof Tęcza

Magdalena Maruck przygotowała referat „Else Ury i jej karkonoski raj”. Twórczość Else Ury porównywalna jest do twórczości kanadyjskiej pisarki Lucy Maud Montgomery. Pisała ona o dzieciach i dla dzieci. Niestety miała pecha gdyż urodziła się w rodzinie żydowskiej. Oczywiście początkowo nikomu to nie przeszkadzało. Gdy, dzięki swojej pracy, uzbierała odpowiednią sumkę nabyła dom w Karpaczu. Tam też zaczyna pisać o Karkonoszach. W kolejnej powieści opisuje życie codzienne Janeczki. Z niegrzeczną dziewczynką nie może poradzić sobie matka więc ojciec podejmuje decyzję by umieścić ją na pensji. Uważa, że w ten sposób spowoduje, iż córka wyjdzie na ludzi. I udało się. Janeczka stała się dobrze wychowaną młodą panną.

Pisarka umiejscawia akcje kolejnych swoich książek w Karkonoszach. Opisuje jak to dziewczęta wybrały się na wycieczkę do strzechy Akademickiej i później na Śnieżkę. Napisła także książkę o spotkaniu z Hauptmannem. W kolejnej opisuje Wilczą Porębę. Przedstawia w niej historię Barbary, która poprzez ciężką pracę zostaje znaną śpiewaczką.

Niestety w pewnym momencie hitlerowskie Niemcy zakazują publikować jej powieści co wpędza ją w kłopoty finansowe. Aż staje się najgorsze. W 1943 roku zostaje zgładzona w Oświęcimiu.

Kolejny referat: „Dr. Wilhelm Bölse: karkonoskie fascynacje...” został przygotowany przez Przemysława Wiatera.



Przemysław Wiater. Foto: Krzysztof Tęcza

Wilhelm Bölse długo podróżował po Europie. W końcu ożenił się i zamieszkał w Berlinie. Związał się z kręgiem pisarzy. Bywał na biesiadach intelektualnych. Niestety po rozwodzie pisarz wpada w depresję i wyjeżdża do Zurichu. Dzięki zachętom ze strony Hauptmanna Bölse przyjeżdża w Karkonosze i osiedla się w Szklarskiej Porębie, gdzie powstała Kolonia Artystyczna. Kupuje niewielki domek w pobliżu domu Hauptmanna i przenosi tam z Berlina swoją bibliotekę. Trwa to bez mała 20 lat. Po kolejnym ożenku nabywa większy dom niedaleko Młyna Łukasza, w którym spotykają się artyści zamieszkali w Szklarskiej Porębie.

Zaczyna prowadzić obserwacje astronomiczne. Nie poprzestaje jednak na tym i wciąż tworzy. W sumie napisał ponad 700 artykułów i 50 książek, które drukowano w kilkudziesięciotysięcznych nakładach. Był także wybitnym wykładowcą i prelegentem. Na jego spotkania przychodziły tłumy ludzi. Niestety 30 sierpnia 1939 roku Bölse popełnia samobójstwo.

Na jego nagrobku umieszczono napis: Człowieku co kochasz, w to się zamieniasz. Gdy kochasz Boga zmieniasz się w Boga. Gdy kochasz ziemię w ziemię się zmieniasz.

Ivo Łaborewicz opowiedział o „Życiu literackim w Jeleniej Górze przed 1945 rokiem w świetle zbiorów Archiwum Państwowego w Jeleniej Górze”.

Okazuje się, że w archiwum zachowało się wiele akt znanych postaci. Np. Carla Hauptmanna mieszkającego w Jagniątkowie. W zachowanych papierach znajduje się jego korespondencja z Prezydentem Jeleniej Góry. W roku 1912 Hauptmann został Honorowym Obywatel Jeleniej Góry. Cały zbiór dotyczący noblisty liczy 15 notek aktowych czyli około 20 cm bieżących.



Ivo Łaborewicz. Foto: Krzysztof Tęcza

W archiwum znajdują się oczywiście dokumenty związane także z innymi twórcami. Ale są tu także dokumenty związane z Fedorem Sommerem. Są to jego rękopisy. Sensacją jest fakt, iż są to jedyne zachowane rękopisy Sommera na świecie. Trafiły one tutaj w roku 1941 kiedy jego córka obawiała się o ich los. Ponieważ Sommer był bardzo oszczędnym człowiekiem wykorzystywał każdy wolny kawałek papieru. Dlatego jego rękopisy są pomazane, pokreślone, popisane. Spędza to sen z oczu badaczom jego twórczości. W archiwum znajdują się 2 teczki z luźnymi kartkami. Zachował się także akt zgonu Sommera. Wynika z tego, że zmarł on w Szpitalu Miejskim. Obecnie budynek szpitala (z czerwonej cegły) zajmuje Szkoła Chemiczna.

W jeleniogórskim archiwum znajdują się także zbiory literackie i muzyczne. Jest tutaj 58 jednostek aktowych (około 1 metra bieżącego) protokołów z posiedzeń Towarzystwa Literackiego.

Czasami zachowane materiały wprawiają nas w osłupienie, bo jak np. wyjaśnić fakt obchodzenia w roku 1938 jubileuszu 650-lecia miasta, a w roku 1948 850-lecia.

Elżbieta Kotlarska omówiła „Zarys historii życia literackiego w Jeleniej Górze po 1945 roku”. Swój wykład rozpoczęła od przedstawienia Edwarda Kozikowskiego, który przybył tu w celu stwierdzenia autentyczności odnalezionych obrazów Jana Matejki. Było to w roku 1945. Kozikowski tak się zachwycił Karkonoszami, że jako poeta nie mógł już pomijać w swojej twórczości piękna jakie pojawiało się tu na każdym kroku. Wkrótce został on I Prezesem Klubu Literackiego. Założył Oddział Związku Literatów Polskich. Prezesem został wówczas Wacław Rogowicz. Gdy jednak prezes wyjeżdża do Londynu jego obowiązki przejął Edward Kozikowski. Trzeba mieć świadomość, że w tamtych czasach do związku należeli członkowie zwyczajni i nadzwyczajni. Zwyczajnymi byli już uznani literaci tacy jak: Czesław Centkiewicz, Stanisława Iwańska, Jan Iwański, Stanisław Kaszycki, Anna i Jerzy Kowalscy, Jan Sztudynger.



Elżbieta Kotlarska. Foto: Krzysztof Tęcza

Niestety w 1947 roku kiedy przygotowywano się do zjazdu pisarzy w Warszawie zdecydowano, że taka organizacja w mieście tak małym jak Jelenia Góra to nieporozumienie i Oddział zostaje rozwiązany.

Jako ostatnia wystąpiła Zofia Prysłowska, która posumowała wyniki 10 lat działalności Stowarzyszenia „W Cieniu Lipy Czarnoleskiej”. Następnie nastąpiło uroczyste przekazanie wszystkich publikacji wydanych przez Stowarzyszenie do biblioteki Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy działającej przy Związku Gmin Karkonoskich w Bukowcu. Było ich aż 103.

Muszę dodać, że w pałacu przygotowano wystawę użyczoną przez Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” o Fedorze Sommerze.

Krzysztof Tęcza